

17. niedziela zwykła B

*Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest.
Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich,
który jest ponad wszystkimi,
przez wszystko i we wszystkim. (Ef 4,5-6)*



Pierwsze czytanie

2 Królewska 4,42-44

Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu, Elizeuszowi, chleba z pierwocin, dziesięć chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: "Podaj ludziom i niech jedzą". Lecz sługa jego odrzekł: "Jakże to rozdzielę między stu ludzi?" A on odpowiedział: "Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: 'Nasycą się i pozostawią resztki!'. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki, według słowa Pańskiego.

Drugie czytanie

Efezjan 4,1-6

Bracia i siostry, zachęcam was ja, więziń w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znośząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój. Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani w jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

Ewangelia

Jan 6,1-15

Jezus udał się nad Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzął, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: "Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?" A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: "Za dwieście denarów nie wystarczy chleba,

aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać". Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: "Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?" Jezus zatem rzekł: "Kaźcie ludziom usiąść". A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: "Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło". Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: "Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat". Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Do refleksji

Wielka rzesza ludzi zgromadziła się przy Jezusie. Z wielu stron zbiegali się ludzie do Jezusa, gdyż widzieli Jego cudowne dzieła. Jezus występuje tutaj jako nowy Mojżesz, jako nowy – wskazujący drogę – prorok, jednakże nie jako król. On akceptuje, co prawda, tę niestabilną przyczynę wielkiego zainteresowania ludzi (niezwykłą siłę przyciągającą cudowności), jednak chce poprowadzić ich do istoty rzeczy. Gdy spostrzega, że ludzie wykorzystują Jego cuda do umacniania swojej pozycji, manipulują Nim dla własnych celów, wówczas odchodzi od nich i czyni się nieuchwytnym. Być może dlatego, że wie, iż władza tego świata prowadzi do zniewolenia i grabieży.

Tym, którzy nie szukają Jego mocy po to, by wzmocnić swoją pozycję, chce coś pokazać: nie odsyła ludzi z niczym, aby troszczyli się o samych siebie. On ukazuje im swoją, nową drogę, drogę wzajemności, która rozpoczyna się od tego, co już mają – nawet jeśli jest to tylko pięć chlebów i dwie ryby.

Ludzie zostają włączeni w przygotowanie posiłku. Andrzej wskazuje Jezusowi chłopca, który oddaje do dyspozycji to niewiele, które ma. To oznacza, że rozmnożenie chleba rozpoczyna się nie z niczego, lecz z gotowości chłopca do dzielenia się swoją własnością. Ten, kto chce stać się błogosławieństwem dla innych, musi przynieść Jezusowi to, co posiada. Jezus nie oczekuje od nas czegoś, czego nie mamy; w Jego dłoniach rozmnaża się nasze skromne posiadanie. "Gdy każdy da to, co ma, wszyscy będą nasyceni." – mówi pieśń.

Jezus stoi w centrum jako dawca życia w pełni, w nadmiarze. Jako ten, kto wynosi to, co małe (chleb i ryby) i rozmnaża. Jako ten, kto chce, aby nic się nie zmarnowało; ten, kto daje ludziom przyszłość i gromadzi ich w postawie wdzięczności wokół Ojca. Gdy owoce tej ziemi są ofiarowywane Bogu we wdzięczności, wówczas to, co codzienne staje się tym, co daje życie. Podobnie jak dary ziemi również my jesteśmy sobie podarowani: dziecko rodzicom, brat siostrze, mężczyzna kobiecie, przyjaciółka przyjacielowi. Nie może się zmarnować to, co zostało podarowane przez Boga. Jeśli przyniesiemy do Ojca to, co nas codziennie żywi, co dla nas oznacza życie, wówczas otrzyma ono swój pierwotny sens. Nie będziemy wtedy patrzeć na ludzi i rzeczy tej ziemi z pożądlivością posiadania, lecz w pokorze i czci. W ten sposób zostanie odnowione oblicze ziemi.